

Artykuły

Joanna Maria Roszak, joannamroszak@gmail.com,

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

Grzegorz Godlewski, godlewskig@wp.pl, Filia AWF w Białej Podlaskiej

Okiem przewodnika-krajoznawcy. O potencjale turystyki literackiej w Hrubieszowie

Słowa kluczowe: turystyka kulturowa, turystyka literacka, sztettl, Hrubieszów

Abstrakt

Przedmiotem artykułu uczyniono możliwość zwiedzania Hrubieszowa pod dyktando literatury oraz – zasugerowanym przez nią w sposób szczególny – szlakiem związanym z hrubieszowskimi Żydami. Punktem wyjścia stała się słynna *Elegia miasteczek żydowskich* Antoniego Słonimskiego. Autorzy wskazują na miejsca skoligacone z tym Skamandrytą, a także odkrywają ślady przodków doktora Janusza Korczaka, tropy pobytu w mieście Bolesława Leśmiana oraz Bolesława Prusa. Na podstawie tego studium doświadczony przewodnik przygotowuje kilkugodzinną wycieczkę – wprowadzając zainteresowanych w tematykę, wskazując miejsca warte kulturowej kontemplacji, korelując doświadczenie czytelnika i turysty.

Wprowadzenie

O potencjale turystyki kulturowej na Lubelszczyźnie świadczy wiele miejsc, ludzi, wydarzeń, a do jej znaków firmowych należą na tym terenie wielokulturowe szlaki, festiwale, dziedzictwo kulinarne, taneczne, muzyczne, obiekty ujęte na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO (Stare Miasto w Zamościu), Obiekty na Liście Pomników Historii (Kozłówka, Kazimierz Dolny, Stare Miasto w Lublinie), sanktuaria katolickie i prawosławne, synagogi, placówki muzealne, trasy biograficzne czy wioski tematyczne, upamiętniające ginące zawody.

Pograniczność terenu, na którym znajduje się Hrubieszów, intensyfikuje się przez inną limetyczność: wpisana w samo pojęcie kultury i turystyki kulturowej (w omawianej miejscowości uruchamia się ona w kontekście turystyki biograficznej, turystyki szlakiem Żydów, turystyki regionalnej). Armin Mikos von Rohrscheidt zalicza turystykę kulturową do turystyki kultury wysokiej [Mikos von Rohrscheidt 2008]. Turysta kulturowy, istotnie, szuka nowych, ambitnych sposobów zwiedzania, służących do uprawy własnej wiedzy. Łacińskie słowo-źródło dla leksemu *kultura* wiąże się wszelako z uprawą (ziemi, łac. *colere*).

Znaczącym podgatunkiem w ramach wspomnianej dziedziny jawi się turystyka literacka. O tekstowych reprezentacjach miejskich przestrzeni, pisarzach i siatce skoligaconych z literaturą zdarzeń [por. Roszak, Godlewski 2013 oraz 2015a, b, c] przewodnicy czy piloci winni wspominać. Hrubieszowa nie zalicza się do turystycznej czołówki, jednak warto, aby osoby oprowadzające wycieczki zainteresowały się wątkiem podjętym w artykule. Zaspokajanie potrzeb poznawczych turystów, metodyczne pilotowanie czy fachowe udzielanie informacji o odwiedzanych miejscach, obszarach i obiektach stanowią ich podstawowe zadania, a to z kolei wymaga od oprowadzających wiedzy, dotyczącej walorów krajoznawczych regionu [Kruczek 2000, s. 95 i Kruczek 1983]. Autorom zależy więc na tym, by stworzyć warunki dla krajoznawstwa, dawniej zwanego zresztą krajopisarstwem.

Birgit Neumann pisała o szczególnej funkcji literatury:

„Badanie związków między pamięcią, tożsamością a literaturą ma [...] znaczenie zwłaszcza dla literaturoznawstwa o nastawieniu kulturoznawczym. Podejmowanie kwestii skomplikowanych zależności, zachodzących między dziełami literackimi a polami tematycznymi, obejmującymi pamięć i tożsamość, umożliwia wgląd w społeczne procesy nadawania sensów, w dominujące treści pamięci, hierarchie wartości, jak również w rolę, jaką odgrywać może literatura w przyswajaniu doświadczeń” [Neuman 2009, s. 249].

Elżbieta Smolarkiewicz temat odzyskiwania pamięci penetruje z innej perspektywy, peryfrazuje rewitalizację jako odzyskiwanie pamięci i wymienia cztery jej najpopularniejsze oblicza: „odbudowa (często mająca postać wiernego kopiowania), konserwacja, odnowa oraz rewaloryzacja wytworów kultury materialnej” [Smolarkiewicz 2012, s. 74]. To także literatura buduje wiedzę i pamięć na temat przestrzeni kulturowej, daje dostęp do minionego świata, podpowiada zakłęcia i nierzadko umożliwia rewitalizację. Teksty literackie umożliwiają wstęp do utraconego, jak wiersz Jerzego Kronholda: „Nie ma bóżnicy / ale jest ulica / Bóżnicza / malutka jak / Tomcio Paluszek / pod topolami / wysokimi stań / obróć się do / niewidzialnej szafy / i wymów zakłęcie: *Aron Hakodesz*” [Jerzy Kronhold 2000, s. 36]. Linearne przemierzanie przestrzeni połączone z lekturą fragmentów literackich z różnych epok (swoisty rodzaj odkrywki archeologicznej) pozwala uchwycić jednocześnie obecny i przeszły obraz miasta i przeniknąć jego przekształcenia. Analizując historię (także literatury) w powiązaniu z turystyką, można zdobyć wiedzę na temat miasteczek, czytać je przez pryzmat tekstów literackich, w kontekście żydowskim: „O tych małych miasteczkach nie wiedziałbym wiele, gdyby nie Żydzi”, wypowiedziała tę prawdę Zuzanna Radzik [Radzik 2013, s. 184], mająca na myśli jednak nie samych Żydów, a raczej literaturę na ich temat i inne świadectwa materialne i niematerialne.

Dla Hrubieszowa wartości niesione przez literaturę (mimo, że jego z nią identyfikacja zdaje się nikła), mogą stanowić zarówno atrakcję główną, mającą zasadniczy wpływ na decyzję o wyborze miejsca podróży (np. szlakami literackiej Lubelszczyzny), jak i dodatkową, pogłębiającą przeżycia odwiedzających, choć nie będącą kluczowym czynnikiem przy wyborze destynacji [Milewska 2008, s. 34]. Literackie walory regionu, w którym ulokowany jest Hrubieszów, mimo istotnego bogactwa kulturowego rzadko bywają ukazywane jako produkty tworzące markę miejsca.

Na wagę turystyki kulturowej wskazują w książce *Managing Urban Tourism* J. Page i C. Hall, którzy oprócz aspektów kulturowych w turystyce miejskiej wymieniają m.in. podróże służbowe, edukacyjne, sportowe, rozrywkowe czy zakupy [Page, Hall 2003, s. 85]. V. Mikačić w *Characteristics of Croatian Urban Tourism – Current Status and Perspectives* uzupełnia tę charakterystykę o odwiedzających jednodniowych, traktując ich jako szczególny element owego segmentu rynku podróży [cyt. za: Pawlicz 2008, s. 21]. Page i Hall [Page, Hall 2003; s. 155-156; Voultzaki, s. 5] dzielą dodatkowo korzystających z atrakcji kulturowych na trzy segmenty, stojąc na stanowisku, że turystyka literacka może zaistnieć na polu każdego z nich, szczególnie w przypadku miast. Wyodrębniają mianowicie:

- turystów motywowanych głównie kulturą (*culturally motivated tourists*) (ok. 5%),
- turystów zainspirowanych kulturą (*culturally inspired tourists*), dla których motywem staje się jedna, konkretna atrakcja turystyczna (ok. 35%),
- turystów luźno zainteresowanych kulturą (*culturally attracted tourists*), traktujących ją jako motyw drugorzędny (ok. 60%).

Turystyka literacka oferuje uprawiającemu korzyści intelektualne, a aktywność i zaangażowanie zwiedzającego stają się gwarantem głębszego i trwalszego wrażenia niż w przypadku innego rodzaju pozyskiwania wiedzy o przestrzeni. Tendencja owa ma szansę przejść z niszy do ciekawej propozycji biur turystycznych, także w kontekście poszukiwania nowych destynacji krajowych w związku z obawą turystów przed wyjazdem

na wakacje zagraniczne ze względu na wysokie w wielu miejscach zagrożenie terroryzmem. Lubelszczyzna dysponuje licznymi „miejscami literackimi”, związanymi z osadzeniem fikcyjnych fabuł, ulokowaniem festiwali (Lublin: Miasto Poezji, Festiwal Sztukmistrzów, Śladami Singera), a przede wszystkim – z pobytem lub pochodzeniem pisarzy. W ten ostatni paradygmat wpisuje się Hrubieszów.

Odbiorca jednocześnie staje się twórcą, poruszając się po przestrzeni miejskiej na marginesie tekstu literackiego, wymagającego ruchu interpretacji. Tym samym – zataczając koło hermeneutyczne – współtworzy on narrację miejską. Równoległe wykonywanie dwóch czynności, czytania i zwiedzania, ich niemożliwa rozdzielność, każe dostrzec w turystyce literackiej charakter integrujący różnorakie umiejętności i kompetencje, ale i wymagający od zwiedzającego inicjatywy.

Autorzy artykułu prezentują potencjał literackiego Hrubieszowa. Miasto to powinno figurować na mapie Lubelszczyzny jako jeden z etapowych punktów migracji; szczególnie dla segmentu turystów-czytelników warto je wykorzystać jako część zintegrowanego produktu turystycznego regionu. W artykule skupiono się na analizie miejskiej przestrzeni literackiej, z sugestią wydobycia szczególnej wartości, wynikającej z interferencji elementów proponowanego szlaku literackiego i żydowskiego. W procesie metodologicznego przygotowania i realizacji badań wykorzystano przede wszystkim analizę piśmiennictwa oraz podróże studyjne – autorzy, dokonując oceny potencjału turystyki literackiej Lubelszczyzny, odwiedzili, obok Lublina, Białej Podlaskiej, Nałęczowa, Kazimierza Dolnego, Zamościa, Romanowa, Woli Okrzejskiej i Biłgoraja, także Hrubieszów. Proponują zwiedzanie bez cepeliowskiego rysu, wychodzą z postulatem włączenia do poznawania przestrzeni miast i miasteczek Lubelszczyzny wątków żydowskich, co uczynić można za pośrednictwem literatury (wspieranej np. przez projekcje starych fotografii).

Analiza potencjału literackiego miasta

Komponentem Lubelszczyzny i literatury jej poświęconej jest żydowskość, a szczególnie szteta, jak określa się „przestrzeń kulturową, wypełnioną tradycyjną kulturą żydowską” [Fornal 1997]. Taki charakter miał niegdyś Hrubieszów, w którym, jak zrekonstruowała Maria Fornal, inicjalna wzmianka o Żydach pochodzi z 1440 roku. Pierwszą synagogę wzniesiono w interesującym nas mieście w XVI stuleciu.

Literatura pozwala odbudować miasto w wyobraźni po tym, jak jedna ze sfer znikła z jego tkanki. Można by wszak powiedzieć o Hrubieszowie to samo, co Michał Książek napisał na temat Włodawy: „Włodawa bez Żydów nie ma sensu. Miasto trzech kultur, z których przetrwała właściwie tylko jedna” [Książek 2015, s. 61].

W tym kontekście z nazwą lubelskiego miasteczka spotykają się już podczas szkolnych lekcji języka polskiego czytelnicy wiersza Antoniego Słonimskiego *Elegia miasteczek żydowskich*; w innym zaś mogą z Hrubieszowem nie spotkać się już nigdy. Wielu z podróżnych, którzy zdecydują się doń przybyć, uczyni to właśnie z powodu wiersza Skamandryty. Występuje w nim Hrubieszów w sąsiedztwie mazowieckiego Karczewa, podlaskich Brodów i przyłączonej w 1951 roku do Warszawy Falenicy. Na jego krajobraz składały się niegdyś: drewniana bożnica, czwartkowe targi, zapalone w piątkowy wieczór świece szabasowe. Hanna Krall zamknęła opowiadanie-reportaż *Syndrom ocalonych* słowami: „[...] dawno temu, w jakichś małych, polskich miasteczkach, czwartek był dniem targowym. Bo dawno temu, w jakichś małych, polskich miasteczkach, byli Żydzi” [Krall 1989, s. 86].

Hrubieszów pojawia się zresztą w elegii nieprzypadkowo, wszak mieszkał w nim matematyk i wynalazca maszyny do liczenia – Abraham Jakub Stern, pradziadek Słonimskiego. Joanna Olczak-Ronikier pisała o nim: „zegarmistrz-filozof, genialny samouk,

słynny wynalazca, konstruktor pierwszej na świecie *machiny rachującej*” [Olczak-Ronikier 2012, s. 18]. W powtórzonym w pierwszym wersie „Nie masz już, nie masz” nietrudno usłyszeć ton zawodzenia. Słonimski buduje nostalgiczną aurę:

„Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek,
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek,
I śpiewu nasłuchiwał z drewnianej bóżnicy”
[Słonimski 1984, s. 175].

Klimat nostalgicznego wspomnienia rozplywa się szybko, bo już w drugiej strofie pojawia się obraz zagłady, wymazania żydowskiego świata, przyrównanie Żydów do zarazy.

„Znikły resztki ostatnie, żydowskie łachmany,
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto
I wapnem sinym czysto wybielono ściany
Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto”
[Słonimski 1984, s. 175].

Owo wapno dziś musi przywodzić na myśl także relację Jana Karskiego z Izbicy, położonej na Lubelszczyźnie, na drodze do Hrubieszowa. O tym, co widział w tamtejszym obozie, opowiadał podczas misji, pojawiając się 28 lipca 1943 roku jako emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego u prezydenta Roosevelta. Wspominał wywózki w ramach akcji Reinhardt, wyłożone wapnem wagony, polewanie ich wodą oraz późniejsze poparzenie ciał więźniów.

By wyciszyć te obrazy, dalej roztoczył Słonimski panoramę oniryczną, dziś kojarzącą się z *Dwoma księżycami* Marii Kuncewiczowej i przede wszystkim z surrealistycznym światem z obrazów Marca Chagalla, portrecisty Witebska. Ubolewa także poeta nad brakiem pamięci i milczeniem o Zagładzie, wszelako przez dziesięciolecia nie upominano się o prawdę na temat zniknięcia polskich Żydów. Pisząc o miasteczkach, przypomina o ich mieszkańcach: szewcu-poecie, zegarmistrzu-filozofie, zwraca uwagę na uczoność i uduchowanie wyznawców judaizmu:

„Błyszczą tu księżyc jeden, chłodny, blady, obcy,
Już za miastem na szosie, gdy noc się rozpala,
Krewni moi żydowscy, poetyczni chłopcy,
Nie odnajdą dwu złotych księżyców Chagalla.
Te księżycy nad inną już chodzą planetą,
Odfrunęły spłoszone milczeniem ponurym.
Już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,
Zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.
Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni
Wiatr łączył z polską piosnką i słowiańskim żalem,
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni
Opłakiwali święte mury Jeruzalem.
Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem,
I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,
Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa
Dwa narody karmione stuleci cierpieniem”
[Słonimski 1984, s. 175].

Namiastka owego świętego muru, wspomnianego przez starych Żydów pod czereśnią, upamiętnia ich teraz w Hrubieszowie na terenie starego cmentarza żydowskiego przy ulicy Kruczej (niegdyś Kierkutowej), założonego w II połowie XVI wieku, czynnego do początku II wojny. Niemcy dokonywali na jego terenie masowych egzekucji żydowskich mieszkańców i blasfemii macew, używanych m.in. do budowy dróg. Po wyjeździe ocalałych Żydów z Hrubieszowa ostatnie macewy rozkradli mieszkańcy.

Pomnik „Ściana Pamięci” powstał w 1997 roku w formie lapidarium:

z 76 macew – w tym 48 nagrobków wmurowanych w ścianę i 28 macew ustawionych przed nią. Zaprojektowany został przez Wiktora Zina i Abrahama Silbersteina, ufundowany przez wojewodę zamojskiego, władze Hrubieszowa i Związek Hrubieszowian w Izraelu. Na poziomej tablicy przy granitowym pomniku postawionym w 1990 roku przez fundację Abrama Schera z Monachium znajduje się napis w trzech językach: „Ku czci i pamięci Żydów Hrubieszowa ofiar Zagłady. 1939-1945” [Kubiszyn].

Warto zaznaczyć, że już w 1946 roku powstał tu istniejący do dziś pomnik z napisem: „Cześć męczennikom Żydom z Hrubieszowa, ofiarom bestialskiego morderstwa hitlerowskiego”. W Hrubieszowie, podobnie jak w Lublinie, z żydowskiej społeczności przeżyło około stu osób.

Po wybuchu wojny część żydowskich mieszkańców (ok. 1400 osób, a więc 35%) uciekła za Bug. Na stronie internetowej największego archiwum życia lubelskich Żydów, Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, przeczytamy o utworzeniu w czerwcu 1940 roku getta, zamkniętego ulicami Rynek, Ludną i Jatkową:

„Przewodniczącym miejscowego Judenratu został Szmuel (Julek) Brand. W maju 1942 r. do getta przesiedlono liczną grupę Żydów ze wsi powiatu hrubieszowskiego, zaś na początku lipca – Żydów ze zlikwidowanego getta w Bełzie. Łącznie przez hrubieszowskie getto przeszło ok. 10 tysięcy osób, w tym m.in. Żydzi z Częstochowy, Mielca i Krakowa. 1 czerwca 1942 r. do obozu zagłady w Sobiborze deportowano ok. 2500 miejscowych Żydów. 7-8 czerwca, podczas wydawania pozostałym w getcie Żydom „kart pobytu”, na miejscowym cmentarzu żydowskim rozstrzelano ok. 500 osób, w tym 180 dzieci. 28 października 1942 r. do obozu w Sobiborze deportowano ok. 2000 hrubieszowskich Żydów. We wrześniu 1943 r. Niemcy zlikwidowali getto i obóz pracy przy ul. Wygon. Około 150 więźniów obozu zostało wówczas rozstrzelanych przez Niemców na tutejszej strzelnicy, zaś wszystkich pozostałych więźniów getta deportowano do obozu pracy w Budzynie. Niemcy zniszczyli hrubieszowskie synagogi, cmentarz i bejt ha-midrasze. W maju 1945 r. w Hrubieszowie przebywało ok. 200 Żydów, większość wkrótce opuściła miasto. W sierpniu 1946 r. było tu już tylko 42 Żydów, wielu z nich opuściło Hrubieszów w późniejszych latach” [Kubiszyn].



Ryc. 1. Ściana Pamięci w Hrubieszowie
Źródło: zasoby własne Joanny Roszak.

Sławomir Buryła w artykule poświęconym topice Holokaustu wspominał szkic Władysława Panasa z książki *Pismo i rana. Z „obszarem legend, obyczajowości i historii diaspory”* lubelski badacz łączył Golema, Erec Israel, Żyda – wiecznego tułacza oraz właśnie miasteczko [Buryła 2012, s. 131]. Katarzyna Więclawska zauważała, o czym przypomniał Buryła, że miasteczko uosabia „cały żydowski świat przed Katastrofą. Po Zagładzie sztetl podlega procesowi idealizacji, uwznioślenia, stając się synonimem utraconego raj, utraconej młodości i szczęścia. Najoczywistszym bodźcem skłaniającym pisarzy do odmalowania jak najszerzej pojętej rzeczywistości sztetl pozostaje fakt jej całkowitego unicestwienia” [Więclawska 2005, s. 181]. Badacz, analizując powieści i opowiadania Juliana Strykowskiego, zauważył: „dobrze oddają ambiwalencję cechującą miasteczko u autorów przedwojennych – sielskość i arkadyjskość, poetyckie opisy sąsiadują z biedą, marazmem i zacofaniem. Po roku 1989 sztetl – m.in. w dorobku Piotra Szewca – traci wyraziste rysy, staje się miejscem poza czasem i przestrzenią – widmowym, nierealnym” [Buryła 2012, s. 131].

O ile proces taki wydarza się w literaturze, w której istotnie sztetl zyskuje atrybuty miejsca-widma, gdzie *amoenus* styka się z *horridus* i wytwarza się magiczno-oniryczna aura, o tyle w realnej przestrzeni w ostatniej dekadzie podejmuje się coraz częściej kroki ku odmytuzowaniu (będącemu jednym – zapewne niezbędnym – z etapów odkrywania historii sztetli), urealnieniu i odsłonięciu życia historycznych miasteczek. Zuzanna Radzik w publikowanym ponad dekadę temu na łamach „Więzi” tekście zauważała proces odżywiania miasteczek, a szkic ów otwierała właśnie elegią Słonimskiego, w której pojawia się Hrubieszów (omawiała zresztą m.in. projekty muzyczne Ireneusza Sochy, związane z muzyką Szymona Laksa, autora kompozycji do słów Skamandryty). W jednym z akapitów konstatowała, przytaczając słowa Marcina Lazara, nauczyciela historii:

„W zasadzie zaczęło się od mody na odtwarzanie lokalnej historii. [...] Zaczęto pytać, jak wyglądało życie miasta w przeszłości, kto gdzie mieszkał. Wtedy okazało się, że historyczne centrum zamieszkiwali przed wojną w 90% Żydzi”. Taką wiedzę można próbować zignorować albo uczynić ją częścią swojej tożsamości [Radzik 2005, s. 38].

Dalej Radzik rekonstruowała kroki podjęte przez nauczyciela ze szkoły w Będzinie wraz z uczniami: zaopiekowali się cmentarzem na Górze Zamkowej, uczestniczyli w warsztatach odczytywania hebrajskich inskrypcji nagrobnych, porządkowali nekropolię [Radzik 2005, s. 39]. Autorka artykułu stwierdziła: „żydowska historia Będzina przestała być w mieście tematem tabu. Skrywane wstydliwie judaika i wiedza o dawnych sąsiadach przestały być kłopotliwe, wręcz przeciwnie, coraz częściej są ujawniane” [Radzik 2005, s. 39].

Osiem lat później w tekście *My z tych miasteczek* ta sama badaczka napisała:

Dużo się zmieniło, ale na stronach internetowych, tablicach informacyjnych w środku miasta i w publikacjach w wielu miastach i miasteczkach o Żydach wciąż ani słowa. Czasem coś, że ich rozstrzelali lub wywieźli [...]. Czemu ulica nazywa się Jatkowa, co to za „stary kościółek”, który zupełnie kościoła nie przypomina [Radzik 2013, s. 183].

Taki obraz miasteczka albo ulega rozproszeniu (dla turysty mającego wiedzę o żydowskiej przeszłości), albo nie ulega scaleniu, wydobyciu (przy odwiedzinach Hrubieszowa przez odbiorcę niezaznajomionego z tym wątkiem). Brak tu świadectw unikalnego życia społeczności żydowskiej, trudno o informacje o niełatwej symbiozie (Katarzyna Więclawska we wspomianej już monografii *Zmartwychwstałe miasteczko: literackie oblicza sztetl* zestawiała wszelako: „żydowska enklawa czy mozaika kultur” [Więclawska 2005]). W jednej z recenzji książki *The River Remembers* urodzonego

w Kazimierzu Dolnym Szmuela Lajba Shneidermana (1906-1996) [Shneiderman 1978] można przeczytać, że pozwala ona podróżować po Polsce śladami żydowskich miast i miasteczek, co „dziś ma charakter ekspedycji archeologicznej” [https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/s-l-shneiderman/the-river-remembers/], a na znaleziska składają się odrębne artefakty zaginionej zaledwie 70 lat temu cywilizacji, jak fragmenty zwojów Tory, wraki budynków dawnych synagog, strzępy gazet czy fragmenty macew. Malarskie, fotograficzne, filmowe i literackie formacje i deformacje mogą skłaniać do odwiedzin realnej przestrzeni, a wyobrażenia zdeponowane w utworach literackich dla wielu odbiorców staną się nieodzowne w budowaniu doświadczenia turystycznego albo inspiracji do organizowania akcji związanych z żydowskimi elementami historii regionu (album, wystawa, marsz pamięci), gdyż także dzięki literaturze wydobywa się spektrum [Hirsch 1997]. Warto przeprowadzić w Hrubieszowie podobną akcję artystyczno-edukacyjną (być może w rocznicę zagłady tamtejszego getta), jak w Czerniowcach – gdy na dzisiejszą przestrzeń nakłada się projekcje świetlne zdjęć żydowskich miejsc miasta, odczytuje się passusy literackie.

W Hrubieszowie urodził się również Zwi Hirsz (Hersz) Goldszmit (1804-1872), dziadek Starego Doktora, Janusza Korczaka; pracował tam jako chirurg, zbudował ze składek Szpital Starozakonnych. Goldszmitowie opowiadali się za lojalnością wobec judaizmu, biorąc jednocześnie udział w życiu społecznym kraju. Dziadek autora *Króla Maciusia Pierwszego* przeznaczył też spory datek na budowę synagogi. Dzieciom nadawał polskie imiona, ojcu Starego Doktora, również urodzonemu w Hrubieszowie: Józef. Janusz Korczak w *Pamiętniku*, pisanym w getcie od 4 sierpnia 1942 roku, zanotował pod datą 21 lipca 1942: „Winienem wiele miejsca poświęcić ojcu: realizuję w życiu to, do czego on dążył, do czego dziadek tak dręcząco dążył tyle lat” [Korczak 2012, s. 122]. Stary Doktor zanotował także zdanie, w którym przemierza drogę do wyobrazonego Hrubieszowa: „Wiele lat czułem się cudzoziemcem na Żoliborzu. Wiele bliższy jest mi Lublin i nawet nigdy niewidziany Hrubieszów” [Korczak 2012, s. 38].

W setną rocznicę urodzin Hirsza Goldszmita odbyła się w Hrubieszowie uroczystość otwarcia przytułku im. Małżonków Goldszmit. Syn ich, a stryj Korczaka, urodzony w 1848 roku Jakub Goldszmit, był kolegą Szkolnym Aleksandra Głowackiego, Aleksandra Świętochowskiego i Juliana Ochorowicza. Joanna Olczak-Ronikier pisała w *Korczaku. Próbie biografii*:

„Kaźda historia zawsze się gdzieś zaczyna. Ta zaczyna się w Hrubieszowie, bo stamtąd pochodzili przodkowie Henryka Goldszmita znanego powszechnie jako Janusz Korczak. Hrubieszów to miejscowość w województwie lubelskim, tuż przy granicy z Ukrainą, położona malowniczo nad rzeką Huczwą, a właściwie objęta dwiema jej odnogami. Urzeka uroda tamtejszych lasów, żyznych pól, bujnych łąk. [...].

Każda historia zawsze się kiedyś zaczyna. Ta zaczyna się w odległej przeszłości, tajemniczo, jak w strasznej baśni. Istniał w ludowej żydowskiej tradycji obyczaj, że kiedy w okolicy wybuchała epidemia dżumy albo czarnej ospy i zawiodły wszystkie sposoby ratunku, żeniono ze sobą na cmentarzu parę najbardziej pokrzywdzonych przez los ludzi [...]. Wyposażeni po ślubie przez gminę żydowską, dostawali w upominku nowe życie, co miało przepędzić śmierć. Wydarzyło się podobno coś takiego w pradziejach rodziny Goldszmitów” [Olczak-Ronikier 2012, s. 15].

Hersz Goldszmit w roku 1830 ożenił się z hrubieszowianką – Chaną z domu Rajs. W roku 1831 przyszedł na świat ich pierworodny syn Eliezer, zwany Lejzorem [Olczak-Ronikier 2012, s. 35]. Później: Josef (został ojcem Korczaka), Jankiel, Mindel, Maria.

„Urzeka uroda tamtejszych lasów, żyznych pól, bujnych łąk” – przytoczyliśmy słowa z biografii. Na pejzaż hrubieszowskich łąk zwraca się zwykle uwagę w kontekście czteroletniego pobytu w miasteczku Bolesława Leśmiana, który spędził tu lata 1918-1922. Nic dziwnego, że gdy w 1920 roku ukazał się tom *Łąka*, mieszkańcy Hrubieszowa nosili

się dumnie, przekonani, że poeta odmalował właśnie tereny nad Huczwą. I jakkolwiek fragmenty poematu powstawały już ponoć w 1912 roku, hrubieszowskie łąki rzeczywiście musiały mu towarzyszyć w finalizacji prac nad książką. Jacek Trznadel w tomie *Nad Leśmianem. Wiersze i analizy* zanotował, że poeta „[...] w jedności z naturą widział wyjście z trosk nękanego przez egzystencję i cywilizację człowieka” [Trznadel 1999, s. 88].

Poeta mieszkał od lat 1918 do czerwca 1922, kiedy przeniósł się do Zamościa. 5 października 1918 roku objął urząd rejenta. Ponoć szybko złożył, odwołaną wszelako po dniu, rezygnację. Wyrwał się z Hrubieszowa do warszawskich kawiarni. Zajmował piętro domu na rogu obecnych ulic Kilińskiego i Ciesielczuka. Tak opisywała go córka poety, Maria Ludwika Mazurowa:

„Do pokoi wchodziło się przez długi korytarz. Z boku po prawej ręce kuchnia, po lewej kancelaria. W głębi próg i niżej położona jadalnia. Do kancelarii przyklejony był malutki pokoik – pracownia ojca” [<http://www.roztocze.net/newsroom.php/14918>].

Jarosław Marek Rymkiewicz zanotował:

„Zdaniem Jana Brzechwy, rejentura w Hrubieszowie „należała do mniej intratnych, jednak mogła zapewnić życie wolne od codziennych trosk i kłopotów”. [...] W Hrubieszowie Leśmianowie (poeta, jego żona i dwie córki) zamieszkali w domu przy ulicy Kilińskiego. We wspomnieniach córki poety, Marii Ludwiki, mowa jest o tym, że była to główna ulica Hrubieszowa: dom stał, pisała ona, „przy głównej ulicy wijącej się serpentyną przez miasteczko”. [...] od ulicy [...] znajdował się „nieładny szyld” z napisem: Bolesław Leśmian – Notariusz w Hrubieszowie” [Rymkiewicz 2001, s. 104].

Piotr Łopuszański prowadził wywód tak, by pozwolić czytelnikowi na wyobrażenie sobie klimatu i pejzażu Hrubieszowa; przy okazji dokonywał swoistej charakterystyki autora *Łąki*:

„Leśmian z żoną i córkami zamieszkał w domu Konstantego Dobrzańskiego przy ulicy Kilińskiego 2 [...]. Dom był murowany, od strony ulicy schowany za wzniesieniem, od podwórza i rzeki wyniosły” [Łopuszański 2000, s. 138].

[...] Należy żałować, że w 1970 r. ówczesna Miejska Rada Narodowa proszona o tablicę pamiątkową ku czci poety, wydała... nakaz rozbiórki domu, mimo że nadawał się do użytku. [...] W miejsce domu, gdzie przez cztery lata mieszkał i tworzył wielki poeta, zbudowano betonowe bloki. Nie ma więc śladu po obecności Leśmiana w Hrubieszowie [Łopuszański 2000, s. 138-139].

W tych momentach, kiedy przebywał w Hrubieszowie, Leśmian po pracy często spacerował po łąkach sławęcińskich, maszerował niemal do wsi Bohorodocy, do lasu i na pola. Lubił też pójść nad rzekę i patrzeć na mieniącą się w słońcu wodę. Wiktor Zin opowiadał, że rejent Lesman – jak go nazywano w miasteczku – często przyglądał się kwiatom, a raz nawet podszedł do pnia starej wierzby leżącej nad Huczwą i zaczął do niej mówić [Łopuszański 2000, s. 141].

Leśmian z całą pewnością nie był dobrym kandydatem na notariusza. [...] [...] traktował posesję jako źródło dochodów, a nie obowiązków i z przyjemnością zajmował się wszystkim, tylko nie pracą [Łopuszański 2000, s. 135].

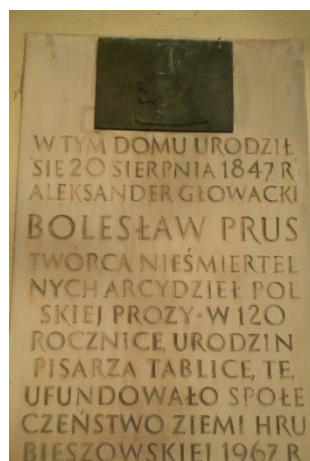
Przedostatni ważny przystanek na proponowanym szlaku „Literacki Hrubieszów” wiąże się z Aleksandrem Głowackim – Bolesławem Prusem, urodzonym tam 20 sierpnia 1847 roku na plebanii, gdzie proboszczem był Feliks Troszczyński, kuzyn matki. Budynek istnieje do dziś, a przytwierdzona do niego tablica informuje o tym wydarzeniu. Z inicjatywy Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego w pobliżu, w Parku Miejskim im. Solidarności przy ul. 3 Maja, głównej arterii miasta, powstał granitowy pomnik, odsłonięty w 125. rocznicę urodzin pisarza, czyli w sierpniu 1972 roku. Projektantem i wykonawcą

został kielecki rzeźbiarz Zygmunt Kaczor, a środki na jego postawienie uzyskano niemal w całości z publicznej zbiórki pieniędzy.



Ryc. 2. Pomnik Prusa w Hrubieszowie

Źródło: zasoby własne Joanny Roszak.



Ryc. 3. Plebania w Hrubieszowie, gdzie urodził się Bolesław Prus

Źródło: zasoby własne Joanny Roszak.

Zygmunt Szwejkowski tymi słowami otwiera opowieść o Bolesławie Prusie:

„Aleksander Głowacki urodził się dnia 20 sierpnia 1847 roku w Hrubieszowie jako syn oficjalisty prywatnego w dużym majątku. O dzieciństwie Prusa wiemy niewiele, chyba to, że nie było ono zbyt pogodne: matka (Apolonia z Trembińskich) zmarła, gdy Aleksander miał trzy lata, a w sześć lat potem zmarł ojciec (Antoni)” [Szwejkowski 1972, s. 5].

Krystyna Tokarżówna zaś jeszcze bardziej nastrojowo konstruuje pierwszy akapit monografii *Młodość Bolesława Prusa*:

„Kończyły się żniwa. Zmęczone konie po wyboistych drogach ściągały z pól wypełnione snopami wozy. Wiatr wzbijał spod kół miazgi lessowy pył, padające z wozów żdzbla zaścieniały nie brukowane ulice miasteczka.

Dzień dogasał. [...] Znad łąk nad Huczwą podniosły się opary. [...] niedaleko przed północą zjawił się tam przybysz jak na owo miejsce dość osobliwy i napełnił dom donośnym krzykiem” [Tokarżówna 1981, s. 5].

„Przyjechawszy do Hrubieszowa, zatrzymała się pani Głowacka w domu spowinowaconego z nią proboszcza, księdza Feliksa Troszczyńskiego. Plebania była obszerna, zbudowana w stylu empire [...]” [Tokarżówna 1981, s. 7].

„Dom państwa Głowackich znajdował się w tym czasie w oddalonym od Hrubieszowa o trzydzieści dwa kilometry Żabczu” [Tokarżówna 1981, s. 8].

„Po urodzeniu Aleksandra matka musiała się już czuć bardzo źle i wymagać stałej opieki lekarskiej, skoro nie wróciła do domu, lecz dotrwała w Hrubieszowie do świąt Bożego Narodzenia” [Tokarżówna 1981, s. 9].

Wędrując w czasie jeszcze głębiej, trafimy w Hrubieszowie na ślady Stanisława Staszica, pisarza „o mocnym, szarpanym namiętnościami stylu, jednego z najwybitniejszych uczonych swego czasu (geologa, mineraloga)”, który „[j]ako przedstawiciel trzeciego stanu odczuwał na własnej skórze niesprawiedliwości ustroju wspierającego się na przywilejach urodzenia” [Snopek 1999, s. 70]. W 1816 roku ów Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk utworzył tam spółdzielcze Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie. Odpowiednia ustawa zwolniła chłopów z pańszczyzny [por. Duda 1918].

Zofia Chyra-Rolicz ustaliła, że „Do Towarzystwa Hrubieszowskiego należeli zarówno wieczyści użytkownicy gruntu, jak i bezrolni, wyrobnicy, parobcy, chałupnicy” [Chyra-Rolicz 1980, s. 130]. Reformatorska myśl Staszica kazała mu zobowiązać członków do pomocy pogorzelncom i poszkodowanym przez inne klęski, inwalidom wojennym oraz starcom. Stworzył on też bank pożyczkowy. Chyra-Rolicz przypominała jednak: „Wychowawcze zamiary Staszica, aby wpiąć członkom Towarzystwa zasady oszczędności i gospodarczości, znalazły wyraz w jasno sformułowanym zakazie udzielenia pożyczek konsumpcyjnych” [Chyra-Rolicz 1980, s. 132]. Oświeceniowy reformator starał się indywidualnie postrzegać potrzeby chłopów, dlatego płacili oni zróżnicowany czynsz. Dochód, jaki Towarzystwo czerpało z będących w jego posiadaniu lasów, młynów czy karczm, przeznaczano nie tylko na pożyczki, ale także w pomoc dla ubogich i uzdolnionych uczniów. Tak o owych zasadach wspominał Molik:

„W 1816 roku mógł więc zrealizować przynajmniej w swoich dobrach wysunięty już przed laty projekt polepszenia doli włościan. W tym celu powołał do życia Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie. Jak na owe czasy była to osobiwa organizacja. Funkcjonowała według zasad drobiazgowo opisanych przez Staszica w kontrakcie zawartym przezeń z 329 miejscowymi gospodarzami [...]” [Molik 1980, s. 18].



Ryc. 4. Pomnik Stanisława Staszica w Hrubieszowie

Źródło: zasoby własne Joanny Roszak.

Jan Wysokiński w monografii *Szlakiem Stanisława Staszica* przypomniał, że reformator dbał o oświatę chłopów, z jego inicjatywy w miasteczku powstało nie tylko wspomniane Towarzystwo, ale pojawiły się także placówki edukacyjne. Wspierał ich rozwój, „zakładając szkoły elementarne w swoich wsiach oraz przyczyniając się do powstania szkoły podwydziałowej w Hrubieszowie” [Wysokiński 1988, s. 87]. Witold Molik wyliczał zasługi Staszica: „Zajmował się nauczaniem dzieci pańskich, organizowaniem szkolnictwa oraz rozbudową krajowego przemysłu i górnictwa” [Molik 1980, s. 3].

Wnioski

Potencjał literacki Hrubieszowa kumuluje się wokół kilku kluczowych literatów i z pewnością może zbudować fundament pod wyrazistą markę omawianego miejsca, przyciągając segment „kulturowych pielgrzymów” (parafrazujemy spotykane w piśmiennictwie wyrażenie *literary pilgrims*), silnie motywowanych ponadczasowymi wartościami.

Spróbujmy zatem doprecyzować kilka wniosków, opartych o merytoryczną zawartość artykułu. Autorzy proponują, aby:

1. instytucje obsługi ruchu turystycznego oraz samorząd terytorialny zaczęły poważniej traktować ów walor, jako rzeczywistą szansę rozwoju zintegrowanej oferty dla odwiedzających;
2. w ramach lokalnych i ponadlokalnych działań marketingowych zastosowano możliwie wiele narzędzi promotion-mix, których wsparcie dla kultury może być kluczowe w kontekście docierania do specyficznych odbiorców turystyki literackiej;
3. zaangażować do rozwoju literackiego produktu turystycznego Hrubieszowa lokalnych liderów kultury, których powinno charakteryzować kilka silnych punktów przywództwa – kreatywność, znajomość lokalnej kultury, operatywność, rozpoznawalność w regionie, doświadczenie organizacyjne w dziedzinie kultury i stabilizacja ekonomiczna; te elementy pozwalają stworzyć kompletnego lidera, radzącego sobie z problemami, będącymi codziennością w sferze kultury;
4. piloci i przewodnicy turystyczni, szczególnie ci, którzy dopiero przechodzą proces szkolenia oraz wstępujący na branżowy rynek, zintensyfikowali poznawcze i edukacyjne funkcje imprez prowadzonych po obszarze Lubelszczyzny; te starania, we współpracy z organizatorami podróży, wydają się realne i potrzebne, tym bardziej, że zawodowe szkolnictwo wyższe (Lublin, Biała Podlaska, Zamość) dysponuje odpowiednim potencjałem;
5. zastanowić się nad doprecyzowaniem kolejnego literackiego szlaku lokalnego, opartego na historycznych, nie tylko tragicznych, wątkach związanych z żydowską społecznością, której drogi wielorako splatały się z Lubelszczyzną (przewodnik uzupełni w ten sposób Szlak Pamięci Żydów Lubelskich oraz Szlak Chasydzki, którego centralną część zajmują zamojska i włodawska synagoga).

Bibliografia

- Buczowska K., 2009, *Literatura podróżnicza faktu niedocenianą niszą turystyki literackiej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1
- Buryła S., 2012, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 10
- Chyra-Rolicz Z., 1980, *Stanisław Staszic*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Duda J., 1994, *Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie. Staszicowski model pomocy gospodarczej dla wsi*, Lublin
- Hirsch M., 1997, *Family Frames: Photography, Narrative, and Postmemory*, Harvard University Press, Cambridge
- Hoffman E., 2001, *Sztetl: świat Żydów polskich*, przeł. Michał Ronikier, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa

- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B., 2002, *Produkt turystyczny albo jak organizować poznawanie świata*, Podręcznik, Wydawnictwo UŁ, Łódź
- Kruczek Z., 1983, *Metodyka krajoznawstwa*, AWF, Kraków
- Kruczek Z. (red.), 2000, *Obsługa ruchu turystycznego*, Krakowska Szkoła Hotelarska, Kraków
- Korczak J., 2012, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, przypisy Marta Ciesielska posłowie Jacek Leociak, W. A. B., Warszawa
- Krall H., 1989, *Syndrom ocalonych*, [w:] *Hipnoza*, Wydawnictwa „Alfa”, Warszawa
- Kronhold J., 2000, *Nie ma bóznicy*, [w:] *Wieku brązu*, Wydawnictwo a5, Kraków
- Książek M., 2015, *Droga 816*, Fundacja Sąsiedzi, Białystok
- Łopuszański P., 2000, *Leśmian*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław
- Mikos von Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka kulturowa. Fenomen, Potencjał, Perspektywy*, KMB DRUK, Gniezno
- Milewska M., 2008, *Znaczenie walorów i atrakcji turystycznych w kreowaniu produktów turystycznych* [w:] M. Jalinik, R. Ziółkowski (red.), *Produkty turystyczne. Kierunki rozwoju regionalnej gospodarki turystycznej*, Politechnika Białostocka, Białystok
- Molik W., 1980, *Stanisław Staszic (1755-1826)*, Prasa-Książka-Ruch, Poznań
- Neumann B., 2009, *Literatura, pamięć, tożsamość*, przeł. Artur Pełka, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków
- Pawlicz A., 2008, *Promocja produktu turystycznego. Turystyka miejska*, Difin, Warszawa
- Olczak-Ronikier J., 2012, *Korczak. Próba biografii*, PWN, Warszawa
- Page J., Hall C., 2003, *Managing Urban Tourism*. Pearson Educational Limited, Essex
- Polak S., 1918, *Ks. Stanisław Staszic i Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze*, Zamość.
- Purchla J., Murzyn-Kupisz M. (red.), 2008, *Przywracanie pamięci: rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej*, Kraków
- Radzik Z., 2005, *Miasteczka odżywają*, „Więź”, kwiecień, s. 31-42
- Radzik Z., 2013, *My z tych miasteczek*, [w:] J. Tokarska-Bakir (red.), *PL: tożsamość wyobrażona*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa
- Roszak J., Godlewski G., 2013, *Homo legens jako homo turisticus. Ku metodologii turystyki literackiej*, „Folia Turistica”, nr 28, s. 53-66
- Roszak J., Godlewski G., 2015, *Przysięść się do pisarza. Pomniki-lawki na Lubelszczyźnie jako atrakcje turystyczne*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 6-19
- Roszak J., Godlewski G., 2015, *Zgromadzone z braku wieczności. Muzea literackie w ofercie turystycznej Lubelszczyzny*, „Turystyka Kulturowa”, nr 12, s. 6-21
- Roszak J. Godlewski G., 2015, *Zamość – nie dość literatury. Propozycja implementacji trasy turystycznej*, „Folia Turistica”
- Rymkiewicz J. M., 2001, *Leśmian. Encyklopedia*, Sic!, Warszawa
- Sabor A., 2005, *Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek. Działoszyce – Pińczów – Chmielnik – Szydłów – Chęciny*, Austeria, Kraków
- Shneiderman S. L., 1978, *The River Remembers*, Horizon Press, Poole
- Słonimski A., 1984, *138 wierszy*, PIW, Warszawa
- Smolarkiewicz E., *Rewitalizacja jako forma przywoływania przeszłości*, [w:] *Deklinacja odnowy miast*, J. Kubera, K. Derejski, S. Lisiecki, R. Macyra (red.), Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań 2012, s. 69-78
- Snopek J., 1999, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Szacka B., 1966, *Stanisław Staszic*, PIW, Warszawa
- Szweykowski Z., 1972, *Twórczość Bolesława Prusa*, PIW, Warszawa
- Tokarżówna K., 1981, *Młodość Bolesława Prusa*, PIW, Warszawa
- Trznadel J., 1999, *Nad Leśmianem. Wiersze i analizy*, Wydawnictwo Arcana, Kraków
- Więclawska K., 2005, *Zmartwychwstałe miasteczko: literackie oblicza sztetl*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
- Wyrzykowski J. (red.), 2005, *Conditions of the Foreign Tourism Development in Central and Eastern Europe*, vol. 8, University of Wrocław, Wrocław
- Wysokiński J., 1988, *Szlakiem Stanisława Staszica*, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa
- Wyszowska I., 2008, *Turystyka biograficzna – istota, znaczenie, perspektywy*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1

Netografia:

Hitlerowskie obozy i getta na ziemi hrubieszowskiej w okresie okupacji w latach 1939–1944,
„Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego”,
www.hrubieszow.info/wiara/zydzi/zydzi.htm, 18.11.2016

Marta Kubiszyn, http://teatrnn.pl/leksykon/node/3417/hrubiesz%C3%B3w?quicktabs_1=1,
18.11.2016

Szukając Leśmiana, www.roztocze.net/newsroom.php/14918, 18.11.2016

Voultzaki M., *Innovative partnerships for sustainable urban tourism, Case study of Thessaloniki*
[w:] *Tourism on Islands and Specific Destinations*. Materiały konferencyjne.
www.kirkusreviews.com/book-reviews/s-l-shneiderman/the-river-remembers/, 18.11.2016

In the view of the guide. About the potential of literary tourism in Hrubieszów

Key words: cultural tourism, literary tourism, shtetl, Hrubieszów

Abstract

The subject of this article is the possibility of sightseeing Hrubieszów together with its literature and in consequence, particularly, along the route related to Jews. The starting point is the famous poem *Elegy of Jewish towns* by Antoni Słonimski. The authors of the paper refer to the sites associated with the poet, show the routes connected with the ancestors of Dr. Janusz Korczak, as well as point out the places where Bolesław Leśmian and Bolesław Prus stayed for some time. On the basis of this study the experienced guide will prepare a half-day trip – showing things of cultural contemplation to those tourists who are in the subject and introducing in the subject of cultural contemplation, correlating the experience of the reader and the traveler.